



Fot. T. Pawłowski

Podróże historyczne

prof. Jawienia

Gdy większość Polaków wyjeżdża na Bermudy lub do Jastarni, dla prof. Arkadiusza Jawienia zaczyna się okres intensywnej pracy. Rozpoczyna peregrynacje po świecie w poszukiwaniu członków swojej rodziny. Dziesiątki spotkań, setki telefonów, kwerendy w archiwach całego świata. Tylko po to, żeby znaleźć kolejnego Jawienia i wpisać go do tworzonego od lat drzewa genealogicznego. Przebytych kilometrów profesor Jawień już nie liczy. Jednak w swoich wędrówkach dotarł nawet do Salt Lake City, gdzie mormoni mają największą bazę genealogiczną na świecie. Wnioski: prawie wszyscy obywatele naszego kraju noszący nazwisko Jawień wywodzą się z jednego, polsko-czeskiego korzenia.

Rozpoznawanie korzeni rodzinnych jest odpoczynkiem po licznych obowiązkach zawodowych i społecznych. Warto bowiem przypomnieć, że Arkadiusz Jawień jest kierownikiem Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej Akademii Medycznej im. Ludwi-

ka Rydygiera w Bydgoszczy, którą objął w 1991 r. Profesor, jak sam stwierdza, jest typowym przedstawicielem rodziny. Mimo że nie urodzony w Bydgoszczy, jest z nią związany od 1977 r., gdy ukończył studia na AM w Poznaniu. Typowość przejawia

się tym, że Jawieniów spod Bochni można spotkać w całej Polsce i na całym świecie. – Gdy organizowałem zjazd, członków rodziny odnajdywałem w Australii, Argentynie i w Stanach Zjednoczonych – opowiada prof. Arkadiusz Jawień.

Zanim jednak pojawiło się hobby profesor przyznaje, że wciągnęła go chirurgia naczyniowa i właściwie jej poświęcił całe wykształcenie. Wśród swoich sukcesów wymienia liczne stypendia, przede wszystkim w Belgii na Katolickim Uniwersytecie w Leuven, na uniwersytecie w Lund w Szwecji, również w Paryżu. Za najważniejszy uważa 3-letni pobyt w Stanach Zjednoczonych na uniwersytecie w Seattle, oraz to, że może być przedstawicielem Polski w Międzynarodowej Unii Angiologicznej. To jednak praca. Rodzina jest równie ważna. Profesor szczeni się żoną Zofią, która jest nauczycielką, oraz studiującym medycynę synem Andrzejem i córką Aleksandrą, która będzie architektem. Oboje będą także kolejnymi ogniwami znamienitego rodu Jawieniów, którego dzień po dniu, w wolnych chwilach odtwarza senior Arkadiusz.

Jawieniowie przyznają, że ich korzenie nie mają ani starożytnych, ani szlacheckich proveniencji. Chwalą się jednak, że *najstarszy zapis, gdzie wymieniono nazwisko Jawień pochodzi z roku 1695*. Stwierdzono w nim, że ks. Jakub Kuskowski, wikariusz kościoła chełmskiego, ochrzcił Wawrzyńca z ojca Jana Jawnia z Gierczyc i Agnieszki, z prawnie zawartego małżeństwa. W trzy lata później (1668 r.) urodziła im się córeczka, a Reginę ochrzcił ten sam wikariusz kościoła chełmskiego. W kronikach zawarto także *passus*, w którym mowa o tym, iż *żeby sobie ten czas umiejscowić dokładniej w historii Polski w dniu 17 czerwca 1696 roku zmarł król Jan III Sobieski*.

Pierwsi twórcy kronik rodzinnych, a za nimi prof. Arkadiusz Jawień boleją, że trudno odtworzyć skąd przybyli ich antenaci. Znana jest tylko

przypowieść Józefa Jawienia, który wspominał że *kiedyś w latach dzieciństwa, od któregoś z Jawieniów, może od stryja Rudolfa (ur. w 1874 r.) w Nieszkowiczach Małych nr domu 18, dowiedziałem się, że rodzina Jawieniów w te strony przywędrowała z Czech po jakimś tam prześladowaniu religijnym. Nie jest to nieprawdopodobne, ale też brak dowodów potwierdzających te tradycje*.

Wnukowie przybyłych w okolice Bochni Jawieniów kontynuują dociekliwość swoich dziadów. Z tą różnicą, że do jej realizacji wykorzystują najnowsze wynalazki. Arkadiusz Jawień uważany jest za bezpośredniego spadkobiercę Józefa, który był pionierem kronikarskich zapisków. Z tą różnicą, że dokumenty zapisuje w formie elektronicznej. – Kiedyś kupiłem rewelacyjny program komputerowy i wprowadziłem wszystkich członków rodziny. Wtedy okazało się, że od 1745 roku mam już 821 osób – przyznaje profesor.

Tytuł znajduje się w komputerze. Trzy lata temu, dzięki zaangażowaniu profesora, odbył się w Chełmie, niedaleko Bochni, pierwszy w historii Zjazd Rodziny Rodu Jawieniów. Stawiło się na nim 148 reprezentantów rodziny. Pojawili się Jawieniowie z Małopolski, Pomorza, Śląska, Wielkopolski i Podkarpacia. Był nawet przedstawiciel Jawieniów ze Stanów Zjednoczonych. Jak przyznają krewniaci na stronach internetowych rodziny (www.jawien.pl), *dzięki doskonałemu przygotowaniu pomysłodawcy i głównego organizatora Zjazdu, Arkadiusza Jawienia, nikt z nas nie mógł się ani przez chwilę nudzić. Wspaniale prowadzona gawęda, wzbogacona pokazem historycznych już dzisiaj zdjęć dotyczących naszego Rodu wzbudziła wielkie zainteresowanie wszystkich uczestników spotkania*.

Można podejrzewać, że dzięki zaangażowaniu prof. Arkadiusza, już niedługo pod Bochnią zjawią się Jawieniowie z całej Polski.

(JS)



Udokumentowanym protoplastą rodu Jawieniów był Jacenty Jawień, zagrodnik (hortulanus) posiadający z łaski pana dworu w Nieszkowiczach Małych, jedynie drewniany, jednoizbowy, kryty strzechą domek, z przylegającą doń sienią oraz około domu niewielki spłacheć ziemi uprawnej za odrabianą pańszczyznę. To jeden z kronikarskich zapisków.